



G A Z E T K A DLA W S Z Y S T K I C H

Nr 9(155) 2021, WRZESIEŃ



Beatyfikacja
kard. Stefana Wyszyńskiego
i siostry Róży Czackiej
12 września o godzinie 12⁰⁰
w Warszawie



PAPIEŻ FRANCISZEK MÓWI DO NAS

Nasze życie przemienia prymat łaski

Drodzy bracia i siostry,
dzień dobry!

Zagłębiając się krok po kroku w List do Galatów. Widzieliśmy, że owi chrześcijanie znajdują się w sytuacji konfliktowej, odnośnie do tego, jak przeżywać swą wiarę. Apostoł Paweł zaczyna pisać swój list, przypominając im o uprzednich relacjach, o cierpieniu z powodu rozłąki i o niezmiennej miłości, jaką żywi wobec każdego z nich. Nie omieszkuję jednak podkreślić swojej troski o to, by Galaci poszli właściwą drogą: jest to troska ojca, który zrodził wspólnoty w wierze. Jego intencja jest bardzo wyraźna: trzeba podkreślić nowość Ewangelii, którą Galaci otrzymali dzięki jego przepowiadaniu, aby zbudować prawdziwą tożsamość, na której można oprzeć swe życie. To jest początek: podkreślenie nowości Ewangelii, którą Galaci otrzymali od niego.

Natychmiast odkrywamy, że Paweł jest głębokim znawcą tajemnicy Chrystusa. Od samego początku swojego Listu nie podąża za niskimi argumentami, którymi posługują się jego krytycy. Apostoł „wzbija się wysoko” i wskazuje

także i nam, jak mamy się zachowywać, gdy we wspólnocie pojawiają się konflikty. Dopiero pod koniec Listu staje się bowiem jasne, że sednem wzbudzonego sporu jest obrzezanie, a więc podstawowa tradycja żydowska. Paweł decyduje się sięgnąć głębiej, ponieważ chodzi o prawdę Ewangelii i o wolność chrześcijan, która jest jej integralną częścią. Nie zatrzymuje się na powierzchni problemów, konfliktów, do czego często bywamy kuszeni, by znaleźć natychmiast rozwiązanie, które łudzi nas, że wszyscy możemy osiągnąć porozumienie na drodze kompromisu. Paweł kocha Jezusa i wie, że Jezus nie jest Bogiem-człowiekiem kompromisów. Tak się nie dzieje w Ewangelii i Apostoł wybrał trudniejszą drogę. Píše on w następujący sposób: „Czy zabiegam o względy ludzi, czy raczej Boga?” – Nie dąży do pokoju ze wszystkimi i píše dalej – „Czy ludziom staram się przypodobać? Gdybym jeszcze teraz ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa!” (Ga 1, 10).

Po pierwsze, Paweł czuje się zmuszony przypomnieć Galatom, że jest prawdziwym apo-

stołem nie ze względu na swoje zasługi, ale z powodu Bożego powołania. Sam opowiada o swoim powołaniu i nawróceniu, które zbiegło się z ukazaniem się Chrystusa Zmartwychwstałego podczas drogi do Damaszku (por. Dz 9, 1-9).

Ciekawe jest to, co mówi o swoim życiu przed tym wydarzeniem: „Z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć, jak w żarliwości o judaizm przewyższałem wielu moich rówieśników z mego narodu, jak byłem szczególnie wielkim zapalcem w zachowywaniu tradycji moich przodków” (Ga 1, 13-14). Paweł ośmiela się powiedzieć, że przewyższał wszystkich w judaizmie, był prawdziwym, gorliwym faryzeuszem, „co do sprawiedliwości legalnej – stałem się bez zarzutu” (Flp 3, 6). Dwukrotnie podkreśla, że był obrońcą „tradycji przodków” i „zagorzałym zwolennikiem prawa”. To jest historia Pawła.

Z jednej strony z naciskiem podkreśla, że zaciekle prześladował Kościół i był „bluźniercą, prześladowcą i oszczercą” (1 Tm 1, 13) – nie szczędzi przymiotników, sam

określa siebie w ten sposób. Z drugiej zaś strony uwydatnia miłosierdzie Boże wobec niego, które doprowadziło go do radykalnej przemiany, dobrze znanej wszystkim. Píše: „Kościołom zaś chrześcijańskim w Judei pozostawałem osobiście nie znany. Docierała do nich jedynie wieść: ten, co dawniej nas prześladował, teraz jako Dobrą Nowinę głosi wiarę, którą ongi usiłował wytępić” (Ga 1, 22-23). Nawrócił się, przemienił swe serce. Paweł wskazuje w ten sposób prawdę o swoim powołaniu poprzez uderzający kontrast, jaki powstał w jego życiu: od bycia prześladowcą chrześcijan, ponieważ nie przestrzegali tradycji i prawa, został powołany, by stać się apostołem, żeby głosić Ewangelię Jezusa Chrystusa. Widzimy, że Paweł jest wolny. Jest wolny, by głosić Ewangelię i wolny także by wyznać swoje grzechy: taki byłem: to prawda daje wolność serca, wolność Boga.

Myśląc o tej historii, Paweł jest pełen podziwu i wdzięczności. To tak, jakby chciał powiedzieć Galatom, że mógłby być wszystkim innym, tylko nie apostołem. Od dzieciństwa był wychowany do nienaganego przestrzegania Prawa Mojżeszowego, a okoliczności doprowadziły go do zwalczania uczniów Chrystusa. Stało się jednak coś nieoczekiwanego: Bóg, dzięki swej łasce, objawił mu swego Syna, który umarł i zmartwychwstał, aby mógł stać się Jego głosi-cielem wśród pogan (por. Ga 1, 15-16).

Jakże niezgłębione są drogi Pana! Doświadczamy tego na-

macalnie każdego dnia, ale szczególnie wówczas, gdy wracamy myślami do chwil, w których Pan nas powołał. Nie wolno nam nigdy zapomnieć czasu i sposobu, w jaki Bóg wkroczył w nasze życie: zachowajmy w naszych sercach i umysłach to spotkanie z łaską, kiedy Bóg zmienił nasze życie. Ileż to razy, w obliczu wielkich dzieł Pana, przychodzi spontanicznie na myśl pytanie: jak to możliwe, że Bóg posługuje się grzesznikiem, człowiekiem kruchym i słabym, aby urzeczywistniać swoją wolę? A jednak nie ma w tym nic przypadkowego, ponieważ wszystko zostało przygotowane w planie Boga. On tka naszą historię, a jeśli odpowiadamy z ufnością na Jego plan zbawienia, wówczas to dostrzegamy. Boże powołanie zawsze wiąże się z misją, do której jesteśmy przeznaczeni; dlatego wymagane jest od nas poważne przygotowanie, wiedząc, że to sam Bóg nas posyła i wspiera swoją łaską. Bracia i siostry, pozwólm, by prowadziła nas ta świadomość: prymat łaski przemienia życie i czyni je godnym oddania na służbę Ewangelii. Prymat łaski przykrywa wszystkie grzechy, przemienia serce, zmienia życie, pozwala nam widzieć nowe drogi. Nie zapominajmy o tym. Dziękuję.

Watykan, 30 czerwca 2021
www.papiez.wiara.pl

Święty Paweł
witraż z kościoła Wniebowzięcia
NMP w Międzywodziu
fot. redakcja



Ks. STEFAN WYSZYŃSKI W POWSTANIU WARSZAWSKIM

Ks. Stefan Wyszyński asystuje przy operacjach w szpitalu polowym, przenosi rannych na własnych barkach, pierze bandaże, udziela sakramentów rannym powstańcom, prowadzi prowizoryczne pogrzeby poległych – to mało znane obrazy z życia przyszłego kardynała i Prymasa Tysiąclecia.

Podczas Powstania Warszawskiego ks. Wyszyński był kapłanem w okręgu wojskowym AK Żoliborz-Kampinos. Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego ks. Stefan Wyszyński pracował jako kapłan zakładu dla niewidomych w podwarszawskich Laskach. Jednocześnie był kapłanem miejscowych oddziałów powstańczych pod pseudonimem Radwan III i m.in. współtworzył szpital dla powstańców w Laskach. Podobno powierzono mu także opiekę nad termometrem, które to urządzenie pewnego razu zgubił. Pomogła dopiero interwencja św. Antoniego – termometr znalazł się w ulubionych kwiatkach ks. Stefana, czyli nasturcjach. Oto jak Prymas zapamiętał czasy pracy w szpitalu: „Szpital zapełniał się bardzo szybko. Wkrótce stał się za mały. Musieliśmy rannych żołnierzy kłaść, gdzie tylko się dało. Zajęliśmy cały dom rekolekcyjny i domek obok. Spowiadało się zazwyczaj tych, którzy czekali na operację tutaj, w tej kaplicy. Przynoszeni byli na noszach albo na jakimś kościu. Tutaj czekali, potem przenosiło się ich na stół operacyjny. Prześcieradła i koce, na których leżeli, były przesiąk-



nięte krwią” (Stefan Wyszyński, *Droga życia*, Warszawa 2001).

Posługa duchowa była najważniejszym obszarem działań przyszłego Prymasa Polski, ale udzielał się on także w wielu innych wymiarach pracy szpitala: prał bandażę i mundury, przenosił chorych, wspierał osoby poddawane operacjom. W trakcie pierwszej operacji, w której uczestniczył, stracił przytomność. Jedną z rannych łączniczek powstania niósł na plecach 4 km, a w późniejszych latach udzielił jej ślubu, następnie chrzczył liczne dzieci. „Pamiętam, jak byłem zmęczony, znużony tą ciągłą krwią, amputacjami, kosztami wynoszonych rąk i nóg, tą męką żołnierzy, którzy byli bohaterscy

na froncie, a jak dzieci na stole operacyjnym. Patrzyłem na to wszystko, przeżywałem strasznie. Wydawało mi się, że nie dla mnie ten obraz, ale dzisiaj rozumiem, jak wiele mi to dało” (Stefan Wyszyński, Warszawa, 31 stycznia 1965) – wspominał Prymas. Niewygodny i ciągły kontakt z rannymi to jedno, a do tego dochodziło nieustanne napięcie nerwowe spowodowane zagrożeniem życia. Zdarzyło się, że ks. Stefana spotkali Niemcy i zapytali o adres... ks. Wyszyńskiego. On powiedział im prawdę, a sam zdążył uciec, gdy ci udali się na wskazane miejsce.

Ks. Wyszyński zapamiętał też spotkanie z pewnym 16-latkim. „Ten szesnastoletni chłopaczek służył ze swoim starszym bratem w armii powstańczej w formacji kawalerii wileńskiej. Padł zaraz w pierwszych dniach. Przeniesiono go do szpitala, położono na niewielkiej sali w zakładzie franciszkanek w Laskach. Tam się z nim spotkałem, spowiadałem go i przygotowałem na śmierć. Był bardzo poszarpany od kul, bo gdy został ranny, przez trzy dni leżał na deszczu i chłodzie pod kulami. Nikt nie mógł się do niego dostać, aby go stamtąd zabrać. Więc gdy

wreszcie został przeniesiony do szpitala wojennego, był już prawie bez sił i trudno go było uratować. [...] Pochowałem go na cmentarzu pod Izabelinem na górze, w piasku, bez trumny, bo już trumien nie było” (Stefan Wyszyński, Stryżawa, 1 sierpnia 1963). Jednym z wydarzeń, które chyba najbardziej utkwiły w pamięci ks. Wyszyńskiego, było odnalezienie pewnej karty, którą wiatr przywiał od zniszczonej Warszawy. „Już pod koniec powstania, idąc przez las, zobaczyłem stertę spopielonych kart przyniesionych przez wiatr. Na jednej z nich został niedopalony środek, a na nim słowa: *Będziesz miłował...* Nic droższego nie mogła nam przynieść ginała Stolica. To

najświętszy apel walczącej Warszawy do nas i do całego świata. Apel i testament... *Będziesz miłował...*” (Stefan Wyszyński, *Droga życia*, Warszawa 2001) – wspominał przyszedł błogosławiony. Po upadku powstania do ks. Wyszyńskiego pracującego w szpitalu koło Izabelina przyszedło kilku oficerów niemieckich – lekarzy tam pracujących. Z przejęciem pokazywali przyszłemu Prymasowi zdjęcie figury Chrystusa z frontonu kościoła św. Krzyża, leżącej na bruku ulicznym. Niemcy byli zaskoczeni, że Chrystus zdawał się wskazywać palcem kościół i napis na cokole: „*Sursum corda*” („W górę serca”). Jeden z nich powiedział: „*Ist noch Polen nicht verloren*” („Jeszcze Pol-

ska nie zginęła”). Prymas w 1976 r. odsłonił tablicę pamiątkową w Laskach, która upamiętniała tamte niełatwe czasy. Podkreślił wówczas, że Opatrzność Boża pozwalała im trwać i odczuwać wewnętrzny pokój mimo wszelkich przeciwności. „Chodząc dziś po ulicach Stolicy, pamiętajmy, że jest to miasto, w którym zginęło ponad 300 tysięcy warszawian. Najlepsza młodzież obmyła krwią swoją bruk tego miasta. Tak się miłuje. Nie ma miłości bez ofiary. Przez taką miłość zyskuje się prawo do Ojczyzny. Dlatego młodzież gotowa była na wszystko. Zdolna była walczyć o wolność i zarazem wybraniać się przed nienawiścią” (Stefan Wyszyński, *Droga życia*, Warszawa 2001) – to przesłanie Prymasa dla współczesnych w kontekście wydarzeń z 1944 r. Powstanie Warszawskie było zbrojnym wystąpieniem ludności Warszawy przeciwko Niemcom. Wybuchło 1 sierpnia 1944 r. o tzw. godzinie W (godz. 17⁰⁰). Upadło 2 października 1944 r.

Już 12 września br. Prymas Wyszyński wraz z Matką Elżbietą Różą Czacką zostaną ogłoszeni błogosławionymi. Uroczystość będzie miała miejsce w świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.



Fot. Obalona figura Chrystusa z kościoła św. Krzyża (źródło: Wikipedia)

Z notatnika pielgrzyma *Camino Polaco*

D L A C Z E G O G I E R Ł O Ź ?

Drugiego dnia na naszym pielgrzymim szlaku, dotarliśmy do Gierłóży – miejsca mocno związanego z naszą historią. Gdy wysiedliśmy z autokaru, naszym oczom ukazał się istic sielankowy widok. Tęry kolejowe zatopione w pięknej zieleni wysokich traw, drzewa oblane jasnymi promieniami słońca, latające owady, śpiewające ptaki – jednym słowem – obrazek jak z bajki. Niestety, ta bajka szybko przemieniła się w historyczny horror...

Po krótkim przejściu z parkingu stanęliśmy przed banerem informującym nas o tym miejscu. Była to Wojenna Kwatera Adolfa Hitlera „Wilczy Szaniec”. Przemiała pani przewodniczka przybliżyła nam historię tego miejsca i głównego jego lokatora. Słuchaliśmy w skupieniu, z wielkim zaciekawieniem. Nie będę jednak opisywać historii, ponieważ została ona przedstawiona w artykule „Wilczy Szaniec”. Natomiast chcę opowiedzieć o doznaniach i obrazach, które przeszły przez moje myśli.

W mojej głowie zderzyły się obrazy z przeszłości dwóch miejsc: obozów koncentracyjnych oraz tej kwatery. Obozy (Auschwitz, Stutthof) – szare, smutne, pełne błota, ludzkich łez, krwi, głodu, jęków... Drogi codzienne rozdeptywane przez ludzi, traktowanych gorzej niż zwierzęta, upodlanych, katowanych, obdartych z godności. Niepewnych swoich losów, za-

mnionych w barakach otoczonych drutami kolczastymi, śpiących po 3-4 na jednej pryczy. Otrzymujących głodowe racje żywnościowe, ubranych w jednakowe „pasiały”, żyjących strachem, bólem i... nadzieją. Pilnowanych i dręczonych przez uzbrojonych, dobrze odżywionych i ubranych żołnierzy oraz zmanipulowanych współwięźniów.

Drugi obraz – Wojenna Kwatera Hitlera. Dobrze rozplanowane schrony, podzielone na trzy obszary. Grube, betonowe zbrojone mury, przemyślane konstrukcje budowlane różnych budynków, zaopatrzone we wszelkie wygody, potrzebne rzeczy, zapasy i niezbędne media. A wszystko połączone alejkami, po których chodziły służby cywilne, wojskowe, pracujący w kuchni, w kantine, w biurach, goście oraz czujne, uzbrojone warty żołnierzy, pilnujących bezpieczeństwa swojego dowódcy. Dla niepoznaki, cały ten obszar maskowała naturalna zielenie, jak i siatki ochronne, rozłożone na dachach, słupach i drzewach. To miejsce opisują słowa wiersza (patrz ramka).

Co łączy te dwa miejsca? Po pierwsze wszechobecny strach, groza i terror. Po drugie – niesamowita „ochrona” – uzbrojeni, gotowi w każdej chwili zabijać żołnierze i miny ukryte w ziemi. Po trzecie – główny pomysłodawca tych obiektów i przywódca. Człowiek, o którym wiemy, że całe życie chorował z nienawiści,

leczący swoje kompleksy, pożądamy władzy i dzielących ludzi na „lepszych” i „gorszych”. Wykorzystując swoje umiejętności organizacyjne i przywódcze, prowadził bezwzględne „rządy silnej ręki”. Wszędzie siał strach, zniszczenie, totalne podporządkowanie ludzi swoim wizerunkom. A te plany i strategie powstawały często w stanie umysłu i ciała całkowicie zniewolonym przez narkotyki.

„Wilczy Szaniec”

Objęcia betonu kryją doskonałą myśl architektów stalowych umocnień.

Pod kopułą lasu rośnie nowy ład, trujący jak słowa człowieka zbrodni.

Nie słyszeć wycia wilków, zaszczutego szeptem min czuwających wśród sztucznych drzew.

Życie toczy się prosto mimo przepustek i wąskich korytarzy najeżonych śmiercią.

Nikt nie wie, co kryją pulsujące monstra.

W herbacianych monologach, co nikną w gęstwinie liści, unosi się cień bunkrów.

Po powrocie z pielgrzymki usłyszałam pytanie: Dlaczego takie miejsce zostało wpisane w trasę naszego *Camino Polaco*? Czy warto o nim pisać w gazetce parafialnej? Może

lepiej skupić się na tych miejscach, które są „bardziej uduchowione”, mocniej powiązane ze szlakiem św. Jakuba? Uważam, że w życiu, wiele aspektów kształtuje nasze myślenie, sumienie i czyny. Dlatego z całą stanowczością potwierdzam wartość poznania i przemyślenia takich miejsc.

Jak podsumowała zwiedzanie nasza pani przewodniczka, nie można tego miejsca traktować jako „trasy spacerowej” po muzeum. Przybywają tam ludzie różnych stanów i narodowości: Polacy, Żydzi, Niemcy i inni. Wszyscy chcą zobaczyć, przeżyć, bliżej poznać

ślady historii. Nasuwa się pytanie – dlaczego? Odpowiedź już została wypowiedziana przez ludzi, którzy doświadczyli tego okrucieństwa i zła z rąk drugiego człowieka: **ku przestrodze**, aby wyciągnąć wnioski z tej straszliwej lekcji historii i z nadzieją i mądrością budować przyszłość. Dla nas chrześcijan jest to bardzo bolesna lekcja pokory i miłości bliźniego, ponieważ jak jest trudno – tak po ludzku – wybaczyć śmierć i zło doznane w wielu rodzinach w różnych, trudnych czasach. Wystarczy zobaczyć, co dzieje się pomiędzy ludźmi w Afganistanie, na

Ukrainie, przy granicy polsko-białoruskiej, czy w państwach Afryki...

Trzeba nam reagować na zło, ale w duchu miłości i miłosierdzia. Cały czas brzmiały w moich uszach słowa wypowiedziane przez Mariana Turskiego 27 stycznia 2021 r., podczas wielkiej uroczystości w Oświęcimiu: „Jeśli będziecie obojętni, jakieś Auschwitz spadnie wam z nieba”. Jak cudownie nasz święty Jan Paweł II wskazuje pożądany sposób naszego reagowania: „Zło dobrem zwyciężaj!”

Elżbieta Hoffmann-Guzik



Bunkier dla gości w Wilczym Szanecu – Gierłoż (fot. redakcja)

WILCZY SZANIEC

Podczas wojny, o taktyce, strategii – decyduje wódz. W czasie II wojny światowej dynamika działań militarnych wymagała od niego przebywania w okolicach toczących się konfliktów. W czasie kampanii w Polsce, Adolf Hitler kierował działaniami wojennymi przemieszczając się po zajmowanych terenach pociągiem.

Od jesieni 1939 roku Niemcy zaczęli organizować stanowiska dowodzenia w postaci kompleksów bunkrów (schronów bojowych), umieszczając je w pobliżu przewidywanych działań militarnych. Obok bunkrów budowano budynki lekkiej konstrukcji, które służyły do dziennej pracy sztabowej, czy też obsługi mieszkańców kompleksów. Przywódca III Rzeszy chciał, wzorem wielkich wodzów jak Cezar, Fryderyk Wielki, czy Napoleon, odgrywać rolę pierwszego żołnierza armii, który przebywa wraz z innymi na froncie.

Niemieckie plany wojenne zakładały najpierw podbicie Zachodu (jako bogatego zaplecza ekonomicznego), a dopiero później ruszenie na Wschód po „przestrzeń życiową”. Dlatego pierwsze tego rodzaju punkty dowodzenia powstały przy granicy z Francją i Luksemburgiem. W czerwcu 1940 roku, po agresji ZSRR na Litwę, Łotwę i Estonię, granica niemiecko-radziecka wynosiła ponad 1200 km. Niemcy uznali więc za konieczne utworzenie podobnego kompleksu militarnego przy swojej wschodniej granicy. Pod koniec 1940 roku, mając już pomysł na zaatakowanie ZSRR, Hitler zdecydował, że w miejsce stanowiska dowodzenia powstanie kwatera główna. Wybrano lokalizację w odległości ok. 8 km na wschód od Rastenberg (Kętrzyna). Pomimo trudnych

warunków geograficznych (pagórki, strumienie, mokradła) i klimatycznych (wilgoć, długie zimy), zdecydowała opinia Fühlera.

Budowę rozpoczęto w połowie 1940 roku. Siłę roboczą stanowili Niemcy przywożeni z odległych rejonów kraju. Miejscową ludność wykorzystywano przy pracach pomocniczych. Początkowo zatrudniano ok. 3 tys. ludzi. Kompleks był ciągle rozbudowywany, tak że w 1944 roku pracowało tam w sumie ok. 28 tys. pracowników (dużą część stanowili robotnicy przymusowi i jeńcy). Do wiosny 1941 roku wzniesiono 10 żelbetowych schronów, kilkadziesiąt mуро-

wanych budynków i drewnianych baraków. Grubość ścian bunkrów wynosiła od 4 do 6 m, a stropów: 8 m. Teren pokryto siecią betonowych dróg. Wszystkie obiekty osłonięto siatkami maskującymi. Rozpięto je również nad drogami. Dla lepszego kamuflażu na bunkrach były ustawione sztuczne drzewa. Dodatkowo dachy budynków, pokryte warstwą ziemi, porastała trawa i młode drzewka. Ściany obiektów początkowo pokrywano zaprawą z domieszką trawy morskiej i zielonej farby, wiórów, tworzących chropowatą powierzchnię barwioną na zielono, do których w zimie łatwo przyklejał się śnieg. W późniejszym okresie ściany tylko malowano w szaro-zielono-brązowe plamy. Doprowadzono bocznice kolejową, która dostarczano budulec. Stał tam też pociąg specjalny Hitlera „Brandenburg” lub pociąg (wagon) kurierski, łączący kwaterę z Berlinem. W odległości 5 km zbudowano lotnisko.

Teren podzielono na trzy strefy bezpieczeństwa. W „I” – wewnętrznej, znalazły się schrony Hitlera, Bormanna, Goeringa i budynki ochrony. W „II” – wzniesiono pomieszczenia dla dowództwa Wehrmachtu. W „III” – zewnętrznej, znajdowały się posterunki, magazyny. Strefy były oddzielone ogrodzeniami i polami minowymi, a granice po-

12.42

Szaleństwo
odmierzane wskazówką zegara
dobiega końca
teczka
stoi w pół drogi
do nicości
wybuch
dębowe drzazgi
mieszają się z krwią
pobojowisko marzeń
zza kurtyny dymu
wyłania się zło
szaleństwo
porażka
zemsta ma zimny dotyk
w narkotycznym śnie
jeszcze nie teraz
śpiew walkirii
musi poczekać

między nimi przemierzały piesze patrole. Umieszczono także artylerię przeciwlotniczą, kompanię czołgów, armaty polowe. Stała załoga „Wilczego Szańca” liczyła 2100-2200 osób: oprócz oficerów sztabowych, łączników i innych wojskowych także fryzjerów, kucharzy, lekarzy, stenografów, sekretarek itp. Do stref prowadziły bramy, przez które można było wejść za okazaniem przepustek specjalnych, zostawiając broń na wartowni. Bezpieczeństwo zewnętrzne zapewniał Batalion Ochrony Führera (*Führer-Begleit-Bataillon*). Był zmechanizowany i mógł podejmować szybkie interwencje. Ponadto niedaleko Gołdapi, ok. 70 km od kwatery, stacjonował batalion wojsk powietrznodesantowych, który mógł być zrzucony na spadochronach. Koło Insterburga (Czerniachowsk) natomiast stacjonował batalion strzelców desantowych. Poza tym komendantowi kwatery podlegała szkoła niszczycieli czołgów w Karolewie, batalion policji w Pozezdrzu i szkoła podoficerska w Orzyszu. Cały obszar o promieniu kilkudziesięciu

kilometrów był nieustannie patrolowany.

Hitler przybył do swojej mazurskiej siedziby tuż po ataku na ZSRR (22 czerwca 1944 roku). Wówczas nadano jej nową nazwę – Führerhauptquartier (FHQ) „Wolfschanze” (Kwatera Główna Wodza „Wilczy Szaniec”). Wcześniej używano określenia „Anlage Nord”. Miejsce to do końca 1944 roku stało się głównym miejscem pobytu przywódcy III Rzeszy (przez ok. 800 dni), które rzadko opuszczał. Z tego miejsca sprawował władzę nad Niemcami i okupowaną Europą.

Po utracie przewagi na frontach w połowie 1943 roku, wiosną następnego roku przystąpiono do rozbudowy kompleksu, której jednak nigdy nie ukończono. Ważniejsze schrony otrzymały żelbetowe, zwężające się do góry obudowy, o grubości od 4 do 6 m. Dodatkowo umieszczono na nich spłaszczone ostrosłupy. Zmiany miały zwiększyć prawdopodobieństwo rykoszetu spadającej bomby oraz pochłoniąć energię eksplozji. W ten sposób np. siedziba wodza po-

większyła się do rozmiarów 36 na 16 m, a wysokość ponad 11 m. W końcowym okresie istnienia FHQ znajdowało się tu 80 schronów i ponad 100 innych budynków.

20 listopada 1944 roku, gdy Armia Czerwona zbliżała się do Prus Wschodnich, Hitler opuścił swoją największą kwaterę i przeniósł się do Berlina do schronu pod Kancelarią Rzeszy, gdzie zakończył swoje życie 30 kwietnia 1945 roku. Na początku 1945 roku ruszyła radziecka ofensywa i dlatego 24 stycznia wysadzono w powietrze „Wolfschanze”. Według niektórych relacji w Kętrzynie wskutek eksplozji spadały z okien szyby.

„Wilczy Szaniec” odwiedzali przedstawiciele państw współpracujących z hitlerowskimi Niemcami (Bułgarii, Finlandii, Francji – premier rządu Vichy, Japonii, Rumunii, Słowacji, Włoch). 20 lipca 1944 roku miał tu też miejsce nieudany zamach na życie Führera dokonany przez płk. Clausa von Stauffenberga w ramach operacji „Walkiria”.

W okolicy wzorem swojego wodza, inni główni przedstawiciele państwa niemieckiego, również zorganizowali swoje siedziby. Niedaleko Gołdapi – Hermann Goering, w Pozezdrzu – Heinrich Himmler, w Radziejach Hans Lammers (Szef Kancelarii Rzeszy). Natomiast w odległości 18 km w Mamerkach usadowiło się Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych (jest to dzisiaj najlepiej zachowany, niezniszczony, kompleks schronów).

PZ



Schron Hitlera w Wilczym Szańcu z oryginalnymi drzwiami – Gierłoż (fot. redakcja)

WROCŁAWSKIE LITURGICZNE STUDIUM WOKALNE



Śpiew • Duchowość • Liturgia

Wszystkich **miłośników śpiewu i liturgii** zapraszamy do dwuletniego studium kształcącego w zakresie:

- emisji głosu
- zasad muzyki
- liturgiki
- chorału
- dyrygentury

Absolwent WLSW potrafi:

- śpiewać świadomie i swobodnie
- czytać zapis nutowy
- dyrygować
- animować śpiew i muzykę w Kościele wg zasad i wymogów przepisów liturgicznych

Szczegółowe informacje i zapisy:

www.wlsw.pl

Miejsce: klasztor oo. Franciszkanów przy ul. Kruczej 58 we Wrocławiu
(wejście do budynku od ul. Oficerskiej 1)
Wrocław

MUZYKA RELIGIJNA, SAKRALNA, LITURGICZNA CZY KOŚCIELNA...

Z obrzędami chrześcijańskimi zawsze związana była muzyka. Psalmi, hymny i pieśni stanowiące część Biblii, stają się nośnikami prawd objawionych. Już w Kościele apostoelskim śpiew traktowano jako dar Ducha, tak samo jak głoszenie kerygmatu. Kościół nadal otacza opieką wszelkie formy sztuki sakralnej. Przejawia się to także w trosce o zachowanie i powiększanie skarbcza muzyki sakralnej.

Wskazania Kościoła dotyczące muzyki można lepiej rozumieć, gdy uściśli się znaczenie pojęć: muzyka religijna, kościelna, sakralna czy liturgiczna.

Muzyka religijna jest sztuką, która odnosi się w swej in-

spiracji do tematyki dotyczącej Boga, Jego objawiania się w świecie, bądź też różnych przejawów życia wspólnoty wierzących.

Muzyka kościelna pochodzi z chrześcijańskiego kręgu kulturowego i jest związana z życiem chrześcijańskich wspólnot wyznaniowych.

Muzyka sakralna obejmuje wszelkie kompozycje powstałe w ciągu wieków z przeznaczeniem do liturgii w Kościele.

Muzyką liturgiczną są kompozycje, które zgodnie z przepisami kościelnymi współtworzą święte obrzędy. W wypełnianiu funkcji znaku liturgicznego muzyka posługuje się różnymi formami, gatunkami i rodzajami, zarówno wokalnymi

mi, wokalnie-instrumentalnymi, jak i instrumentalnymi.

Liturgia z natury swej jest nie tylko otwarta na muzykę, lecz wręcz się jej domaga. Muzyka w liturgii nie jest jej „oprawą”, ale integralnie wiąże się z celebracją świętych obrzędów. *Może być szczególnym sposobem uczestnictwa w świętych obrzędach, w tajemnicy wiary.* Celem muzyki liturgicznej jest chwała Boża i uświęcenie wiernych oraz budowanie wspólnoty wierzących.

Instrukcja o muzyce kościelnej,
zatwierdzona na 377. zebraniu
Plenarnym Konferencji
Episkopatu Polski,
Lublin, 14 października 2017 r.
Zasady ogólne (fragment)

WROCŁAWSKIE LITURGICZNE STUDIUM WOKALNE

To, że nauczyłam się tu techniki śpiewu, dyrygowania i zdobyłam wiedzę o liturgii jest bardzo ważne – jest fundamentem. Ale najważniejsze jest to, że wyniosłam stąd większą **świadomość**: śpiewania – siebie – i swojej relacji do Boga.

Bardzo cenię zmianę, która zaszła w moim życiu w stosunku do czasu „sprzed” studium: odkryłam **radość** muzykowania!

Wykładowcy są bardzo inspirujący. Nie mniej istotne jest towarzystwo ciekawych ludzi z pasjami – współsłuchaczy.

Myślę, że pogłębiła się moja wiara – przez kontakt z osobami i treściami, jakie były proponowane.

Soboty zjazdowe, paradoksalnie, mimo koniecznego wysiłku dawały dużą dawkę energii i były bodźcem do własnego działania.

Naprawdę warto!

Ania

Św. Hildegarda z Bingen (1098-1179)

Oto święta, która została wpisana na listę geniuszy średniowiecza! Jest bohaterką nakręconego niedawno filmu fabularnego i sztuki teatralnej, a na rynku muzycznym ukazała się właśnie rewelacyjna płyta z jej utworami. Była kompozytorką, poetką, filozofem, lekarką, farmaceutką, dietetyczką, kosmologiem... Mało? Była więc jeszcze prorokinią, uzdrowicielką i mistyczką.

A teraz po kolei: Urodziła się w Niemczech, w pięknej Nadrenii, niedaleko Bingen, w niezbyt zamożnej rodzinie. Jej losy potoczyłyby się pewnie inaczej, gdyby nie była – zdziwisz się – dziesiątym dzieckiem państwa von Bermersheimów. Co to ma do rzeczy? Ano to, że w owych czasach obowiązywała zasada dziesięciny, czyli przekazywania kościołowi dziesiątej części tego, co się posiadało. Została więc w charakterze dziesięciny... oddana na służbę Kościołowi? Właśnie.

Miała osiem lat, kiedy znalazła się pod opieką Jutty, pustelniczki, żyjącej w eremie przy klasztorze benedyktynów w Disibodenbergu. Była załamana? Przeciwnie. Wszystko jej się tam podobało. A że była bystra,

szybko nauczyła się pisać i czytać.

Była też wyjątkowo uduchowiona. Ale z tym ujawniła się dopiero, kiedy sama została przełożoną. Okazało się wówczas, że już w wieku trzech lat miała bliski kontakt z Bogiem. On też polecił jej spisać otrzymane łaski. Tak powstały wspaniałe dzieła mistyczne. Jednak największy rozgłos przynosiły jej rozprawy z zakresu ziołolecznictwa i medycyny, które zostały zilustrowa-

ne ściśle według jej wskazań. Była pierwszą osobą, która traktowała człowieka całościowo – z jego ciałem i duszą. Nie wszystkim to się podobało, ale i z tym jakoś sobie poradziła. Pomógł jej w tym dar wymowy, pomógł też – św. Bernard z Clairvaux. Doktor Miodopłynny? Ten sam. Poradziła sobie przede wszystkim dzięki przychylności papieża. Choć ostro ganiła duchowieństwo za brak dyscypliny?

Chociaż już za życia uważano ją za świętą, jednak na listę osób kanonizowanych wpisał ją oficjalnie dopiero... papież Benedykt XVI. I ogłosił – doktorem Kościoła!

Twierdziła, że aby być zdrowym na ciele, trzeba usunąć wszelkie złe skłonności i przykre cechy charakteru. Chcesz wiedzieć, która z twoich przykrych cech charakteru wywołuje trądzik? No cóż, zacznij je usuwać, a na pewno się dowiesz!

Opowiadanie
pochodzi z książki
Ewy Skarżyńskiej
„Co się w Niebie święci”

Hildegarda z Bingen
otrzymuje boskie natchnienie i przekazuje je swojemu pisarzowi.
Rycina - domena publiczna
(źródło: Wikipedia)



ZADANIE WRZEŚNIOWE

Witajcie po wakacjach! Z pewnością wypoczęliście w różnych ciekawych miejscach i widzieliście niejedno zjawisko pogodowe. Dlatego dziś Twoim zadaniem będzie dopasowanie i wpisanie ich nazw do diagramu. Główne hasło kryje piękną postać Polki, która już we wrześniu będzie beatyfikowana. Poznaj Ją bliżej – warto! Masz 2 podpowiedzi: niektóre litery są już wpisane, a jedno z Jej imion to nazwa królowej kwiatów.

Powodzenia!

opr. Grażyna Graczyk-Zołotajkin i Elżbieta Hoffmann-Guzik

Zjawiska pogodowe

4-literowe:

grad,
mróz,
upał;

5-literowe:

burza,
ulewa,
szron,
śnieg;

6-literowe:

cyklon,
deszcz,
mżawka,
szkwał,
sztorm,
zamieć;

7-literowe:

zawieja;

8-literowe:

dżdżyście;

12-literowe:

kapuśniaczek.

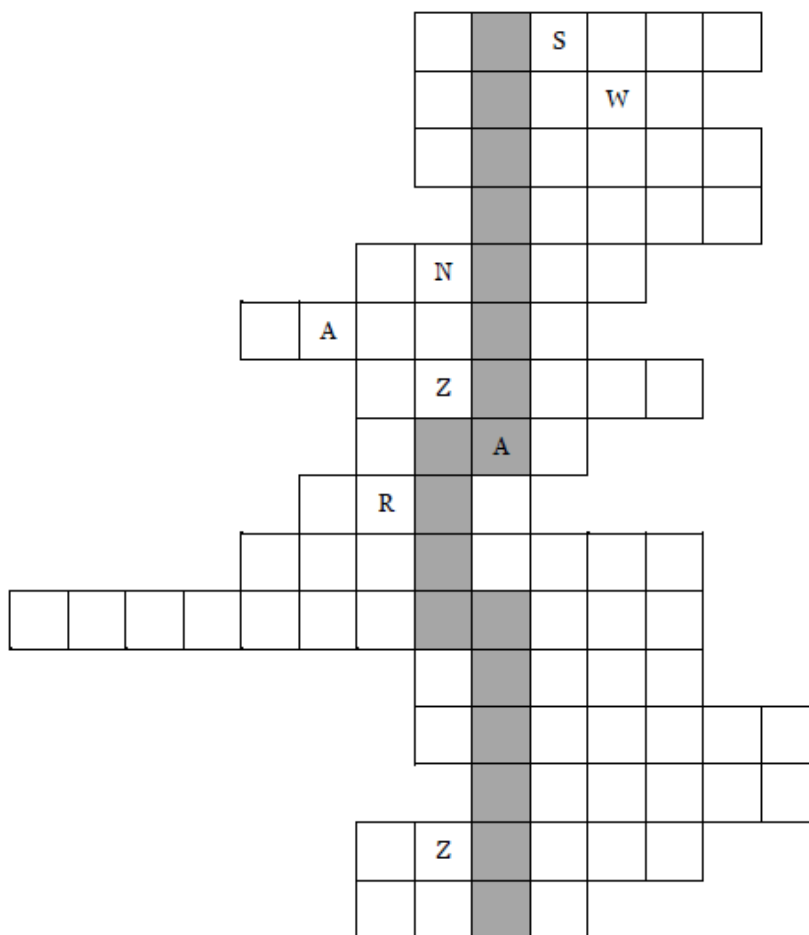
Rozwiązanie zadania – hasło – należy napisać na kuponie i do 17 września wrzucić do skrzynki. Skrzynka na rozwiązanie będzie wystawiona na stoliku po Mszy Świętej na godzinę 11⁰⁰ a w innym terminie w zakrystii.

Można także wysłać rozwiązanie na adres redakcji:

gazetka-dla-wszystkich(at)wp.pl

umieszczając w temacie *Zadanie wrześniowe* (termin: piątek, 17 września).

Losowanie nagród w niedzielę 19 września, po Mszy Świętej na godzinę 11⁰⁰.



KUPON – zadanie wrześniowe

.....
imię i nazwisko dziecka, wiek

.....
hasło

I N T E N C J E M S Z A L N E

1 września, środa – Dzień Weterana

8⁰⁰ Rozpoczęcie nowego roku szkolnego i katechetycznego

9⁰⁰ + Herman Ratner; ++ z rodziny

18⁰⁰ Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

2 września, czwartek

9⁰⁰ + Stefania Chrobak

18⁰⁰ ++ Kazimiera (f), Bronisław (m) Mazur

3 września, piątek

9⁰⁰ + Witolda (f) Żądło

18⁰⁰ Za wszystkie Róże Żywego Różańca

4 września, sobota

9⁰⁰ ++ Jadwiga, Stefan, Marian Zającowie

18⁰⁰ + Józef (m) Gruba – 17 rocznica śmierci; ++ z rodziny

5 września, 23 niedziela w ciągu roku

8⁰⁰ ++ Bolesław (m), Leokadia Bekala

9⁰⁰ Dzięczynna z okazji 70 rocznicy urodzin z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej

10⁰⁰ **Msza święta zbiorowa**

11⁰⁰ O Boże błogosławieństwo dla Pawła z okazji urodzin

12⁰⁰ W intencji Parafian

18⁰⁰ + Edward Kubiak – 9 rocznica śmierci; + Zbigniew (m) Kubiak – 5 rocznica śmierci; + Anna Kubiak

20⁰⁰ + Helena Krauze – 1 gregorianka

6 września, poniedziałek

9⁰⁰ + Helena Krauze – 2 gregorianka

18⁰⁰ + Helena Wraga

7 września, wtorek

9⁰⁰ + Helena Krauze – 3 gregorianka

18⁰⁰ ++ Rodzice: Regina, Władysław (m) Namysław; ++ ich Rodzice i Rodzeństwo

8 września, środa – święto narodzenia Najświętszej Maryi Panny (MB Siewnej)

9⁰⁰ + Helena Krauze – 4 gregorianka

18⁰⁰ Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

9 września, czwartek

9⁰⁰ O łaskę nawrócenia na prawdziwą wiarę katolicką dla najbliższej rodziny

18⁰⁰ + Helena Krauze – 5 gregorianka

10 września, piątek

9⁰⁰ + Helena Krauze – 6 gregorianka

18⁰⁰ Za dusze w czyśćcu cierpiące

11 września, sobota

9⁰⁰ + Helena Krauze – 7 gregorianka

18⁰⁰ ++ Aleksandra (f), Eugeniusz (m), Piotr, Jadwiga, Jerzy, Stanisław (m), + Andrzej, Józef (m); ++ z rodziny Krupka

12 września, niedziela w ciągu roku

8⁰⁰ ++ Bronisława (f), Aleksander Władysław

9⁰⁰ ++ Bronisław (m), Zofia, Leon Jankowscy

10⁰⁰ **Msza święta zbiorowa**

11⁰⁰ + Józef (m) Sobala – 1 rocznica śmierci; ++ z rodziny

12⁰⁰ W intencji Parafian

18⁰⁰ + Helena Krauze – 8 gregorianka

20⁰⁰ + Elżbieta Lis

13 września, poniedziałek – wspomnienie św. Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła

9⁰⁰ O Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla Daniela i Rodziny;

18⁰⁰ + Helena Krauze – 9 gregorianka

20⁰⁰ Róża św. Symeona

14 września, wtorek – święto podwyższenia Krzyża Świętego

9⁰⁰ + Helena Krauze – 10 gregorianka

18⁰⁰ + Stanisław (m) Kowalczyk (od Agaty z córkami z Wadowic)

15 września, środa – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej

9⁰⁰ + Helena Krauze – 11 gregorianka

18⁰⁰ Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

16 września, czwartek – wspomnienie świętych męcz. Korneliusza, papieża i Cypriana, biskupa

9⁰⁰ + Czesława (f) Ordutowska (od chrześniaka Marka z rodziną)

18⁰⁰ + Helena Krauze – 12 gregorianka

Nabożeństwo
ku czci **św. Wawrzyńca**
10 września (piątek)

Nabożeństwo Fatimskie
13 września (poniedziałek)
godz. 20⁰⁰

17 września, piątek

9⁰⁰ + Helena Krauze – 13 gregorianka

18⁰⁰ + Stanisław (m) Kowalczyk (od brata Jana z rodziną)

18 września, sobota – wspomnienie św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski

9⁰⁰ + Ewa Jankowska – 6 rocznica śmierci

9⁰⁰ + Helena Krauze – 14 gregorianka

18⁰⁰ + Stanisław (m) Pukała

19 września, 25 niedziela w ciągu roku – 55 Dzień Środków Społecznego Przekazu

8⁰⁰ ++ Zofia, Roman Mączka; ++ Teresa, Bogdan Sokół

9⁰⁰ + Stefania Chrobak

10⁰⁰ Msza święta zbiorowa

11⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Heleny i Stanisława (m) Paździor w 60 rocznicę ślubu

12⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo, dary Ducha Świętego dla Haliny i Zenka w 50 rocznicę ślubu oraz dla ich dzieci, wnuków i wnuczek

18⁰⁰ ++ Bartłomiej Pawlak – 40 rocznica śmierci; Helena Pawlak

20⁰⁰ + Helena Krauze – 15 gregorianka

20 września, poniedziałek – wspomnienie świętych Andrzeja Kim Taegon i Towarzyszy

9⁰⁰ + Helena Krauze – 16 gregorianka

18⁰⁰ Dziękczynna za zakończony rok z prośbą o Boże błogosławieństwo na kolejny rok

21 września, wtorek – święto św. Mateusza, Apostoła i ewangelisty

9⁰⁰ + Helena Krauze – 17 gregorianka

18⁰⁰ ++ Rodzice: Regina, Władysław (m) Namysłak ++ z rodzin Namysłaków i Nowaczyków

22 września, środa

9⁰⁰ + Helena Krauze – 18 gregorianka

18⁰⁰ Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

23 września, czwartek – wspomnienie św. Pio z Pietrelciny, prezbitera

9⁰⁰ + Helena Krauze – 19 gregorianka

18⁰⁰ + Elżbieta Chwastek

24 września, piątek

9⁰⁰

18⁰⁰ + Helena Krauze – 20 gregorianka

25 września, sobota

9⁰⁰ + Helena Krauze – 21 gregorianka

18⁰⁰ + Stanisław (m) Kowalczyk (od chrześniaka Andrzeja z rodziną)

26 września, 26 niedziela w ciągu roku – 107 Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy

8⁰⁰ ++ z rodziny Majewskich

9⁰⁰ + Tadeusz Grzelec – 11 rocznica śmierci; + Wacław (m) Grzelec; ++ z tej rodziny

10⁰⁰ Msza święta zbiorowa

11⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Krystiana w 18 rocznicę urodzin

12⁰⁰ + Helena Krauze – 22 gregorianka

18⁰⁰ + Elżbieta Pawlak

20⁰⁰ + Henryk Młyńczyk – 31 rocznica śmierci

27 września, poniedziałek – wspomnienie św. Wincentego à Paulo, prezbitera

9⁰⁰ + Czesława (f) Ordutowska (od kuzynki Danieli i Pawła oraz Iwony z rodziną)

18⁰⁰ + Helena Krauze – 23 gregorianka

28 września, wtorek – wspomnienie św. Wacława, męczennika

9⁰⁰ + Helena Krauze – 24 gregorianka

18⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Anny i Adama w 20 rocznicę ślubu z prośbą o potrzebne łaski dla nich i syna Dominika

29 września, środa – święto świętych archaniołów Michała, Gabriela i Rafała

9⁰⁰ + Helena Krauze – 25 gregorianka

18⁰⁰ Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

30 września, czwartek – wspomnienie św. Hieronima, prezbitera i doktora Kościoła

9⁰⁰ Dziękczynna za otrzymane łaski

18⁰⁰ + Helena Krauze – 26 gregorianka



**Intencje
Apostolstwa Modlitwy
i Żywego Różańca
w sierpniu**

Intencja ogólna

Módlmy się, abyśmy wszyscy dokonywali odważnych wyborów na rzecz stylu życia powściągliwego i ekologicznie zrównoważonego, ciesząc się z ludzi młodych, którzy się w to zdecydowanie angażują.



Kancelaria parafialna

czynna w poniedziałki 16⁰⁰-17⁰⁰
oraz w soboty 10⁰⁰-11⁰⁰, w spra-
wach pilnych – pół godziny po
Mszy Świętej.



Gazeta parafialna do użytku we-
wnętrznego. Redaguje zespół pod
kierunkiem ks. Proboszcza.

Parafia Rzymskokatolicka
pw. św. Wawrzyńca
we Wrocławiu-Żernikach,
ul. Żernicka 249, 54-510 Wrocław
Ks. Proboszcz tel. 602-22-32-22
www.zerniki.archidiecezja.wroc.pl
[parafiazerniki\(at\)op.pl](mailto:parafiazerniki(at)op.pl)

konto bankowe Parafii

32 1500 1793 1217 9006 0637 0000
Wpłaty z dopiskiem:
„Ofiara na Kościół”

Redakcja zastrzega sobie prawo do
skracania i korekty tekstów oraz
zmiany ich tytułów.

Kontakt z redakcją:
[gazetka-dla-wszystkich\(at\)wp.pl](mailto:gazetka-dla-wszystkich(at)wp.pl)

okładka – witraż z kościoła Wniebowzięcia
NMP w Międzywodziu (fot. redakcja)

KRONIKA PARAFIALNA

W ostatnim miesiącu do wspólno-
ty parafialnej, przez **sakrament
Chrztu świętego** zostały przyję-
te dzieci:

- Nela Wiktorja Majak
- Jan Andrzej Augustyniak
- Julia Sitarz
- Antonina Golińczak
- Barbara Piasecka
- Kacper Józef Pawelec
- Nela Blechinger
- Miłosz Stanisław Wiech

W ostatnim miesiącu
zmarli:

- + Zygmunt Hernik
- + Bronisława (f) Ryba
- + Piotr Majocha
- + Janina Kussy
- + Czesława (f) Ordutowska



Módlmy się
o Niebo dla Nich

Sakrament małżeństwa w ostatnim miesiącu zawarli:
Joanna Szwaia i Norbert Miranowski



Po wakacjach wraca stały
porządek Mszy św.
w niedziele i święta
godz. 8⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 11⁰⁰, 12⁰⁰,
18⁰⁰ i 20⁰⁰

1 września
Msza św. na rozpoczęcie
nowego roku szkolnego
i katechetycznego
o godz. 8⁰⁰

